Cena 10 hal.

Nr. 2?8. Kraków, Sobota 6. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 8 K 10 h., kwartalnie 9 K 80 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny. liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Mówi dalej.

Obchód Trzeciego Maja w Warszawie przeszedł podniosłością i entuzyazmem wszystko, czego w najgorętszych marzeniach duszy polskiej można było spodziewać się po królewskiem mieście. Zorganizowany po mistrzowsku, rozświetlony radością duchów, poważny i karny, pełen siły i otuchy, dał ten dzień wielki miarę tego, co Warszawa myśli i czuje. Powiały nad głowami Orły Białe, odezwała się w sercach „dawnych pradziadów duma i szlachetność". Miasto, które świeci Polsce przykładem mądrej pracy, rządności, zapobiegliwości i ładu, które okazało, jak trzeba ratować się, aby przetrwać dla lepszej przyszłości — miasto to uczciło wielką przeszłość ze wzlotem tak płomiennym, że po całej Polsce poszła odeń łuna uczucia narodowego, tak jak szedł już powiew siły.

Zapiszmy to w duszach naszych. Bo jeżeli kraj nasz jako całość, nigdy nie miał wątpliwości co do tego, jakiem jest i ku czemu bije serce Warszawy, to nie brak było, niestety, jednostek czy grupek, które muszą dopiero wchodzić w ten rytm, aby doświadczeniem zdobyć znajomość, którą im odebrały lata dzielnicowego odcięcia. Dla tych z pośród nas Warszawa — milczała. Milczała powaga, milczała godność narodowa, milczało wszystko, za co ogół spoglądał na nią z rosnącem podziwem i wdzięcznością. Zamiast nadsłuchiwać i cieszyć się, powtarzali z uporem pytanie: czy przemówi? Kiedy przemówi? Chociaż mówiła dawno, językiem zrozumiałym dla wszystkich, którzy choć powierzchownie śledzili obieg krwi narodowej w jej potężnym organizmie.

Zdrowy instynkt nasz bronił się przeciw próbom obniżenia stolicy Polski, przeciw przypisywaniu jej jakichkolwiek słabości i jakichkolwiek abdykacyi. Tryskał on z głębin poczucia wspólności narodowej i z wiary w siłę moralną, jakiej Warszawa na każdym kroku składała dowody. Wielki głos, jakim przemówiła stolica w dniu Trzecim Maja, utwierdził nas w przekonaniu, co o niej myśleć trzeba i co myśleć się powinno. Do tylu słów wytrwałości, pracy i otuchy, jakie padały z Warszawy, przybyło słowo uczucia, wspartego o niezłomne żądanie sprawiedliwości dla praw świętych i nieprzedawnionych, dla praw, przy których obstaje się do ostatniego tchu w ostatniej żywej piersi narodu.

Być może, że wśród tych, którzy dotychczas głosu stolicy nie słyszeli, teraz obudzi się poczucie, iż Warszawa — przemówiła. Pragnęlibyśmy tego jak najgoręcej, bo jeżeli siły narodu mają się w istocie skupić ku jednej wielkiej myśli, to przedewszystkiem zaufanie wzajemne w czystość uczuć i zamiarów musi być tego skupienia najważniejszą podstawą. Mamy więc nadzieję, że oddadzą Warszawie swą ufność i ci także, którzy ją dotychczas byli dłużni. Myślimy, że pojmą teraz, iż Warszawa mogła mówić językiem własnym, lecz nie milczała. A teraz nie otworzyła ust raz pierwszy, ale — mówi dalej. Trzeba tylko, jak Kordyan „zajrzeć w duszę" każdemu jej słowu, trzeba „rozebrać je na dźwięki, na litery skruszyć", aby usłyszeć w każdej „głos cały, ogromny". Trzeba, powinniśmy czynić to wszyscy i ufamy, że tak się stanie.

Czujność naszego społeczeństwa w sprawia granic Polski.

W dniu dzisiejszym mija 14 lat od chwili ostatecznego załatwienia sporu o Morskie Oko. Wyrokiem sądu południowego z 6 maja 1902 r. zostało najpiękniejsze z naszych jezior przyznane Galicyi, a zatem Polsce. Chwilę tę warto przypomnieć dlatego, że była ona wyrazem czujności społeczeństwa o ile chodzi o zabezpieczenie granic naszego kraju. Trwałemi też pozostaną zasługi tych, którzy nieszczędząc swego trudu i czasu, przyczynili się do odniesienia znanego sukcesu. Przygotowując materyały topograficzne i historyczne, zwracając uwagę na ich wartość, dali oni pewną podstawę dla wyciągnięcia niezbitych argumentów prawnych, Praca tych ludzi przyniosła korzyść narodowi, a doświadczenie nabyte w owej chwili, posłużyć powinno za wzór następnym pokoleniom.

W dzisiejszej chwili również jesteśmy świadkami wyłonienia się problemu granic Polski. Mają być one wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmienione. Wielkość jednakże zmian, których utrwalenia będziemy w chwili zawierania pokoju świadkami, czynią rozwiązaną przed laty sprawę przynależności „Morskiego Oka" drobiazgiem. Nie chodzi więc o porównanie obu faktów w tych uwagach, ale o sprawę czujności społeczeństwa. Wyrazić się ona powinna obecnie w tej kwestyi nie bezpłodnem najczęściej rozmyślaniem na temat którędy przyszłe granice pociągnięte zostaną, ale poznaniem dotychczas poprowadzonych granic w porównaniu z ich przedwojennym przebiegiem, ewent. z dawniejszym historycznym. Poznanie to iść winno w dwóch kierunkach: zbadania granic, a po drugie określenia warunków geograficznych samych obszarów rozgraniczonych. Porównanie tych ostatnich dla dwóch okresów: przedwojennego i wojennego, poprowadzone ściśle, otworzy oczy członkom społeczeństwa na wiele żywotnych problemów. Przygotowane w ten sposób, w pewnej przynajmniej mierze, społeczeństwo przyjmie ze zrozumieniem przyszłe pokojowe granice.

jmj.

Ojczyzna.

X. arcybiskup Józef Teodorowicz wygłosił w Warszawie, wśród szeregu konferencyj rzecz „O miłości Ojczyzny". Konferencye te były wygłoszone i w Krakowie. Obecnie w numerze uroczystym na dzień 3 Maja zamieszcza »Kuryer warsz.« streszczenie powyższej konferencyi, której X. Arcybiskup redakcyi użyczył.

Miłość ojczystej ziemi i miłość tego co zwiemy duchem narodu, oto są podłoża narodowej idei. Ziemia jest dla niej skorupą i ciałem, a duch narodowy duszą jest narodu. I lgnie serce do ziemi rodzimej, choć ta o miłość nie zabiega niczyją swych synów, a przykazuje się kochać taką, jaką jest; czy pustynia Arabowi, czy step Kirgizowi, czy hale tatrzańskie góralowi, bujna ich przyroda albo martwa, ponura czy złocista, dość, że jest ojczyzną, a już dla siebie zniewala despotyczną miłością; boć pejzaż jej i charakter tłem są i kanwą dla obrazów wyobraźni i prządką duchowych wrażeń w swoich kurhanach i mogiłach, siedzibą wspomnień i cennych pamiątek, w swojem radosnem, czy melancholijnem wejrzeniu, odczuciem duchowego wyrazu swych synów, a wkońcu materyalnym fundamentem dla dzieł ducha. Kiedyż jeżeli nie dziś potrzeba przypominać te prawdy, gdy stoimy na ziemi nawiedzonej straszliwej wojny wichurą, ociekającej krwią, spowitej w zniszczenie, spaleniznę i ruiny.

Ziemia to jakiej szukać kazał głos z nieba Irydionowi.

„Idź" — mówił ów głos — „idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów, poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców, poznasz ją po jękach aniołów moich, przelatujących w nocy".

Ach, znamy tę ziemię i znamy jej imię! — czy tylko znamy w nas miłość? — która tylko tem silniej i żywiej ją kocha, im bardziej jest ona nawiedzoną. Z języka, z literatury, z rodzimego ustawodawstwa, z wszystkich tworów kultury i cywilizacyi wyłania się duch narodu; przeszłość zaś i tradycya jest jego kolebką. I nie jest przeszłość historyczna martwą tylko tradycyą, zakamieniałym zwyczajem, lecz krwią, która płynąc w naszych żyłach, ożywia organizm narodu zdrojem, z którego naród czerpie pokrzepienie i otuchę, głosem jego sumienia, jego duszą.

Nie musi być ta przeszłość bez wady i bez winy, nie musi zdobić jej nieskalana biel cnoty, co nie zna pokus i walki. Byle walka ze złem podjęta była szczerze i byle ideały narodu wyszły z niej zwycięskie. A wiemy wszyscy, że takich właśnie kart w dziejach naszych nie brak.

Kto nie chce się przyznać do puścizny wieków, kto nie chce dzielić odpowiedzialności za winy, zobowiązań za szlachetne tradycye, kto tylko po to ją wspomina, aby na nią plwać, lub ją nienawidzieć, ten sam siebie wyłącza z solidarnego związku między obecnem a przeszłem pokoleniem i ten nie jest więcej synem swojego narodu. A kto zdrową strukturę narodowego życia radby obalić i zniszczyć, a w miejsce zgodnego współdziałania wszystkich stanów narodu marzy tylko o walce klasowej, temu ojczyzna staje się jakiemś geograficznem pojęciem, lecz nigdy nie jest ojczyzną; ten wymawia wprawdzie imię Polski, ale pod nazwę podkłada obcą jej zgoła, jeżeli nie wrogą ideę. Budować dziś nam przychodzi gmach duchowy ojczyzny, budować go więc musimy celowo i ze zrozumieniem.

Pierwszym obowiązkiem naszym jest kształcenie ducha narodowego. Wojna dowiodła najlepiej, że idea narodowa odniosła zupełny tryumf nad hasłami „ogólno ludzkiemi". A idea ta rodzi się z historyi, z uświęcanych wiekami dążeń i ideałów. Ojce przekazują je synom, aby wypełniło się spoczywające w ręku Najwyższego przeznaczenie, przeszłość splata się z teraźniejszością. A tymi ojcami to dzieje nasze, a tymi synami to my, którzy mamy za zadanie przekazanie naszym potomkom całej, pozostawionej nam puścizny przodków. Nic z niej zatracić nam nie wolno, ani uronić, lecz wzbogacić ją winniśmy, upiększyć, pomnożyć.

Od wojen napoleońskich, poprzez wszystkie wstrząśnienia dziejowe Europy, aż do obecnej wszechświatowej wojny, od niebotycznych porywów do przesadnych zwątpień, od romantyzmu, każącego mierzyć siły na zamiary do suchego pozytywizmu, widzącego zbawienie jeno w zwykłym znoju pracy codziennej, oderwanej od powyższego ideału, wyczerpały się, zda się, wszystkie fazy rozwoju duszy narodowej, wszystkie objawy jej życia. Teraz jednak czeka nas nowe zadanie: odbudowy ducha narodowego.

Jak w budowie zaś budujący wciąż do pionu przymierza układ cegieł czy kamienia, tak w budowaniu gmachu narodowego ducha, potrzeba nam wciąż mieć przed oczyma przewodnią ideę narodu.

Idea taka wydobywa się z dziejów przeszłości, jest ich ostateczną syntezą, a wyraża się i streszcza w jednej myśli. Dwa obrazy matejkowskie: „Unia lubelska" i „Sobieski pod Wiedniem", odzwierciadlają nam tę jedną myśl w podwójnym jej charakterze. W Unii lubelskiej przemawia geniusz narodu, któremu drogą dziejową nie jest zaborczość i ucisk, lecz apostolstwo i miłość.

Myśl o nawróceniu Litwy, co wyszła z serca Jadwigi myśl na wskroś chrześcijańska staje się myślą na wskroś narodową i programem dziejowym narodowej polityki.

Ta sama myśl widnieje w dziejach zewnętrznych narodu w obronie kultury chrześcijańskiej przed Wschodem. Odsiecz Wiednia na zawsze ją uwidoczniła w dziejach świata.

I nie myślmy, że myśl dziejowa narodu zamknęła się na przeszłości. Dziś, gdy problem Polski zaczynają rozważać nawet obcy, pierwsze pytanie, jakie stawiają, dotyka właśnie jej dziejowej misyi.

Bo i jakże pytają?

Pytają się czy się przesunie ku Wschodowi, czy też Zachodowi? Pytają więc, czy Polska stając na zrębie dwu światów, zdolnaby była unieść i wyrobić cywilizacyę Zachodu i nie dać jej zdmuchnąć sobie powiewem Wschodu. Wschodowi ma apostołować, ale nigdy iść w niewolniczą jego posługę i jego ducha. A więc cały program polityczny co do Polski, ilekroć jest głęboko ujęty — tyle razy szuka i szukać musi dla siebie oparcia o oś przewodnią dziejowej, narodowej misyi. Już nie romantyzm poetów, już nie nieuchwytny mistycyzm, lecz suchy, zimny, realny rachunek każe powiązać ideę dziejową przeszłości z programami na przyszłość, każe szukać narodowej busoli dla przewodnich, narodowych myśli.

I tu się zbiega, myśl dyplomatyczna obcych, z ideami przewodniemi naszej romantycznej poezyi, przedewszystkiem Krasińskiego, które oczyszczone i uklasyfikowane odnajdziemy w kazaniach X. Kajsiewicza. Mylne to pojęcia, jakoby poezya wieszczów wywołała rok 1863. Czyż ci, co wołali: „Mierz siły na zamiary", nie ostrzegali zarazem: „Bądźmy rozumni szałem"? Czy Gustaw przeradzający się w Konrada, czy niecierpliwość targająca się w prologu „Przedświtu", zmożona chrześcijańską idea nadprzyrodzoną w dziejach Polski,

nie uczyły walki i zwycięstwa nad wszelką niewczesną porywczością i ludzką gorączką?

Jeżeli poezya romantyczna właśnie dźwignęła duszę narodu, to ją właśnie dźwignęła, czerpiąc z krynicy ożywczej, przewodniej narodowej myśli, tkwiącej w chrześcijańskim ideale. Głoszona zaś przez nią idea, że Polska przez chrześcijaństwo, będzie apostołować światu, z dziedziny teoryi przechodzić poczyna w okres rzeczy. Każdy naród stoi, albo upada wiernością lub niewiernością dla swej przewodniej myśli, którą mu Bóg w dziejach naznaczył. Jakże to pocieszające, że w wielkich chwilach przełomowych kaznodziejami tej myśli stają się na równi obcy politycy, co poszukują rozwiązania w nas dziejowego problemu, jak i nasi wieszcze, którzy w intucyi wierzącego serca umieli odgadnąć misyę Polski w przyszłości.

Duszą dziejów Polski jest Chrystus.

Szedł on przez dzieje przeszłości, ze swoim narodem zaczynał jego kulturę, gdy ten był w kolebce, mocował się z nim Masynissa dziejów, który naród od odstępstwa kusił, był sumieniem narodu w ślubach Jana Kazimierza, był jego mocą w obronie Częstochowy, był jego mądrością w konstytucyi 3-go maja; był mu Cyrenejczykiem w żałobnym stuwiekowym pochodzie.

. I wtedy to naprzemian narodowi błogosławił, i dobywał z jego wnętrzności na przekór udręczeniom i uciskom nową siejbę żywota.

Takim był, jakim go przedstawia wspaniała rzeźba przed kościołem św. Krzyża! Pod krzyżem pochylony, ale nie upadający, a gestem ręki prawej niosący wraz błogosławieństwo, drogowskaz i pokrzepienie. I na przełomowych drogach staje On przed narodem dzisiaj, a skoro ten wejrzy nań i odda się Jemu, to napis, umieszczony pod statuą, obróci się Polsce w hasło odrodzenia i życia wielkie, potężne, dziejowe: „Sursum corda!“

Trzeci Maja.

„Kuryer Warszawski“ zamieszcza wiersz Ignacego Balińskiego, napisany w stuletnią rocznicę Konstytucyi dotąd nie ogłaszany.

I.

O słońce wiecznych prawd! Sprawiedliwości słońce,
Co z poza łez i krwi, płomienne, gorejące,
Przyświecasz ludom wszem, ludzkości świecisz całej,
Gdy nowy wielki czyn dla Twojej spełnia chwały,
Na krwawy polski łan, daleko i szeroko,
Wznieś w dniu, co święcim dziś, promienne swoje oko.

Bo dziś jest Trzeci Maj, wiekowa już rocznica,
Gdy nam na prawd twych blask rozwarła się źrenica,
Gdy pod promieniem ich, jak w odrodzenia wiośnie,
Porządek! Równość! Ład! zabrzmiały jednogłośnie,
Padł samolubstwa gmach, przesądy się rozwiały
I z więzów ciasnych kast wyłonił się lud cały

O wielki święty dniu! Nie bojem tyś wsławiony,
Nie łupem krwawych bitw pamiętne są twe plony.
Tyś widział starszą brać, co władzy miecz dzierżyła,
Jak z młodszą bracią swą w uścisku dłoń łączyła,
I śród radości łez, pokoju, ciszy, zgody,
Jak cały naród biegł na te braterskie gody.

O wielki, święty dniu! Na krwawe nasze rany,
Na mrok ostatnich chwil, ty rzucasz snop świetlany,
Ty stroisz bladą skroń w laur zasług i wawrzyny,
Ty grzechów ścierasz wstyd i ciężkie nasze winy,
Przez ciebie w chwale trwa i przetrwa polskie imię,
Pokoleń długi rząd, co w mgłach przyszłości drzemie.

II

Sto lat temu, bracia mili, dziwy działy się w tem mieście,
Śród kościelnych dzwonów bicia, w chorągwianych [placht szeleście.
Sto lat temu, bracia mili, dziwy działy się w tym [grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnem, na wolności, na swobodzie.
Tam od zamku, od katedry, wyszły wszystkie kraju [stany,
Wyszedł i sam król Jegomość, wyszła szlachta, wyszły [pany,
Objawili wieść ludowi, objawili rodzonemu,
Że już koniec samowoli, koniec gwałtom, koniec złemu;
Że już szlachta, kupce, kmiecie, wszyscy równi i jednacy,
W posłuszeństwie i porządku jąć się będą wspólnej [pracy,
Że przy zgodzie i swobodzie nie ostoi się wróg doma,
Że ustąpi przemoc obca, zczeźnie zdrada pokryjoma;
Że powstanie naród polski, na swe rany znajdzie leki,
W nowym ładzie i układzie Zygmuntowskie wrócą [wieki.

A gdy wieść tę objawili, szła po kraju wieść radosna
Tak potężnie, jako burza, a wesoło, jako wiosna.
Razem z słonkiem, razem z wiatrem szła, gdzie Tatry [stoją sine,
Gdzie Dniepr szumi pośród stepu, na Podole, Ukraine,
I za Niemen, hen ku Dźwinie, kędy Żmudzi świętej [rola
I litewskie ciemne puszcze, białoruskie szare pola,
Razem z Wisły falą siwą, szła wieść jasna jako zorza,
Na Kujawy i na Prusy, aż do Gdańska aż do morza
A w Warszawie huk, wesele; znikły swary, zawiść, [duma,
Z mieszczaninem pan się brata, kmieć się ze szlachci- [cem kuma...

Sto lat temu, bracia mili, dziwy działy się w tym [grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnem, na wolności, na swobodzie,
A choć przyszła noc straszliwa, noc bezkresna, noc [przeklęta,
Choć związano nasze dłonie, wiarę, mowę skuto w pęta,
Choć w niewoli i niedoli cały wiek żałobą płynie,
Jednak pamięć wieści owej nie zginęła i nie zginie!

III.

A gdy noc przeminie bracia, wyzwolenia przyjdzie [dzień,
Gdy opadną z nas łachmany, pierzchnie precz niewoli [cień,
Kiedy znów w swobody słońcu stanie cały polski [kraj,
Wówczas uczcić my potrafim, uczcić świetnie Trzeci [Maj.
Dzwonić będą wszystkie dzwony i z dział wszystkich [będą bić,
Pójdą tłumy, pójdą rzesze wiązać złotą wspomnień [nić.
Po przez miasta, grody sioła, pójdzie razem pan [i chłop,
Wszyscy równi, wszyscy wolni... aż zahuczy niebios [strop,
Aż przez wszystkie polskie ziemie, w każdej piersi, [w sercach wszech,
Znowu wieść Trzeciego Maja, zbudzi hasła dawnych [ech!
My potrafim uczcić wówczas, uczcić godnie święty [dzień,
Gdy kraj nowym zakwitł kwiatem jak prastary dębu [pień,
Kiedy stojąc już nad grobem, dobywając resztek sił,
Naród nasz nietylko wolnym, ale jeszcze wielkim był!

Ignacy Baliński.

Nasz przemysł a wojna.

Ocena szkód, wyrządzonych przez wojnę w naszych zakładach fabryczno-przemysłowych nastręcza znacznie większe trudności niż podobne zadanie w stosunku do przedsiębiorstw rolniczych. I różnorodność typów przedsiębiorstw jest bowiem w przemyśle znacznie większa niż w rolnictwie i organizacya naszego przemysłu, co do jednolitości działania i powszechności wpływu, wyrażających interesy jego instytucyi stoi daleko w tyle poza organizacyą naszej większej własności ziemskiej.

Mimo trudności tych, Wydział krajowy, natychmiast po uwolnieniu większej części kraju od najazdu przedsięwziął stwierdzenie szkód, jakie poniósł przemysł galicyjski wskutek katastrofy wojennej, polecając przeprowadzenie odpowiednich badań krajowemu Biuru statystyki przemysłowej. Już w dniu 2 sierpnia 1915 r. rozesłało Biuro do wszystkich zakładów fabryczno-przemysłowych stosowny kwestyonaryusz i przystąpiło następnie do zbierania danych także w drodze pośredniej, przez uprzejme pośrednictwo Wydziałów Rad powiatowych, Izb handlowych, Związków producentów ropy i przedsiębiorców gorzelni rolniczych i t. d. Trudności w porozumieniu się bezpośredniem z czynnikami interesowanymi były bardzo wielkie. W sierpniu roku ubiegłego w całym szeregu miejscowości poczty nie były jeszcze uruchomione, a i do dni ostatnich połączenie pocztowe z miejscowościami położo-

Panaceum.

(Ideje roku 1914. VIII).

Na ołtarzu uwielbienia. — Forma polityczna. — O. Houston Stewart Chamberlain. — Filozofia kija i polityka bagnetu — Trzy żywioły publiczne. — Człowiek nie archanioł. — Z dołu do góry. — Legenda. — Lapsusy. — Pod duchem szrapnela. — Rekwizycya logiki. — Mody męskie i kobiece. — W Muzeum.

W państwie tak na wskroś wojskowem, jak Niemcy, wymusztrowane przez Prusy, musiała wojna podnieść militaryzm na ołtarz powszechnego uwielbienia. W sile wojskowej widziało dzisiejsze pokolenie za swych lat dziecinnych główną dźwignię zjednoczenia narodowego, w armii widzi obecnie taran, którym cesarstwo wybija sobie drogę ku potędze światowej, w organizacyi gospodarczej państwa na czas walki musi widzieć świetną praktyczność, celowość i skuteczność. Nic dziwnego, iż w militaryzmie, jako w potrójnym ekstrakcie i najdoskonalszem wcieleniu organizacyi, dostrzega środek uniwersalny na wszystko. Już projektuje się -- do czego przyjdzie wrócić — zorganizowanie po wojnie przemysłu po wojskowemu i przez władze wojskowe. Będzie to militaryzm ekonomiczny. W społeczno-obyczajowej formie ma to p a n a c e u m przedstawiać się jako „jednoroczniactwo kobiet“: przymusowa służba każdej dziewczyny niemieckiej dla wyćwiczenia się w gospodarstwie domowem i pracy humanitarnej. Do wcieleń tych oczekiwanych brakowało jeszcze formy politycznej. Powstała i ona, dzięki pióru p. Houstona Stewarta Chamberlaine'a.

Wybitny ten pisarz, Anglik z pochodzenia, lecz wychowany w Niemczech i po niemiecku tylko piszący, stanął w tej chwili na najskrajniejszem lewem skrzydle żądań i nadziei niemieckich. Entuzyaści z „Das groessere Deutschland“, w których państwie słońce nigdy nie zachodzi, muszą poszarzeć wobec p. Chamberlaine'a.

Niedawno słynny uczony, prof. Franz von Liszt, ośmielił się wydać pismo ulotne, w którem utrzymywał, że Niemcy nie powinny dążyć do stania się potęgą wszechświatową. „To niech mi ktoś powie — zawołał Chamberlain w „Muenchen-Augsburger Abendzeitung“ — po co Niemcy właściwie prowadzą wojnę, po co składają na ofiarę setki tysięcy swych synów? Za cenę takiego przyznania Anglia zawrze jutro pokój, weźmie Niemcy pod swe skrzydła i zwróci się bez wahania przeciw Rosyi i Francyi. Jeżeli Niemcy nie mają świadomości, że otrzymały od Boga misyę światową, jeźli tak mało wierzą w nieprzezwyciężoną potęgę swej organizacyi, jeżeli nie mają zaufania, aby mogły zdziałać tyle, co zdziałał ów mały, a światem rządzący narodek wyspiarzy, jeżeli razem z Franzem von Lisztem będą mierzyły narody ilością kwadratowych kilometrów i cyfrą łbów, to niema czego pragnąć ani czego się spodziewać, to zbrodniczem głupstwem było przyjmować wojnę, zamiast z góry podporządkować się najposłuszniej mocarstwom światowym: Anglii i Rosyi, przyczem trzecie mocarstwo światowe, rządzone przez zwyczajnego profesora uniwersytetu zuchwale i z wielkim pyskiem (grossschnauzig) bezwątpienia ofiarowałoby swoje pośrednictwo. Z takimi żałośliwościami nie daleko się zajedzie. Między Niemcami a Anglią sprawa stanęła tak, że: albo ja, albo ty. Jeżeli Niemcy powiedzą: ty, to z niemczyzną skończyło się na zawsze“.

Do tego: „ja“, do tej afirmacyi dochodzi się mieczem. Trzech mają Niemcy wrogów, każdego radzi p. Chamberlain pokonać na stałe w inny sposób. Dla przykładu przytoczmy Francyę. „Z Francyą sprawa jest najprostsza. Gdyby Francuzi nie byli dostali bzika, gdyby nie dali się używać przez Rosyę i Anglię za parobków, to nie wiem, skąd mogłoby przyjść z nimi do sporu? Ale skoro są obłąkani, trzeba ich traktować jako waryatów. Niemcy muszą być zabezpieczone raz na zawsze przeciw napadom ich szału, także przeciw temu, aby nie zalewali spokojnych ich niw — milionami negrów. Skoro moc jest, trzeba jej użyć. Dyplomata nie może sprzeciwić się sztabowi jeneralnemu tak, jak było w roku 1870“.

Jeżeli Nietzsche filozofował młotem, to p. Chamberlain politykuje kijem. Jest to jakby forma cywilna polityki bagnetu, prowadzonej przez dyplomacyę za pomocą armii. Ale dyplomacya wie, iż bagnetem wszystko da się zrobić, tylko na nim usiąść nie można; natomiast pozafrontowi politycy kija nie zawsze zdają sobie sprawę, że bagnet jest właściwie żelaznym kijem. P. Chamberlain nie jest wszakże osamotniony. To, co ubiera w słowa, jest myślą zbiorową licznych skupień, nawet całych warstw. Próba zastosowania militaryzmu do polityki, przedsięwzięta przezeń, nie wchodzi między c u r i o s a, tak jak urywki, które przytoczyliśmy wyżej dla charakterystyki jego temperamentu, lecz ma swój rodowód w psychologii wojennej ogółu i z tego stanowiska musi być przedmiotem obserwacyi.

P. Chamberlain stawia tezę, iż Niemcy mają prawo być nie tylko mocarstwem światowem, ale świata przewodnikiem („Fuehrer der Welt“). Złożyły tego dowód siłą wojskową. Czy okażą dość siły politycznej wewnętrznej i czego trzeba, aby ją posiadły?

Trzy elementy — mówi — złożyły się na potęgę wojskową Rzeszy. Plan kampanii wypracował Moltke. Pruski sztab jeneralny czuwał nad tym planem i przemieniał go w miarę okoliczności. Wypełniła go „ukryta zresztą siła ludu“. Pomysł wyszedł od jednego czło-

nemi w pobliżu frontu, nie jest dość pewne. Jeszcze w kwietniu roku bieżącego nadchodziły odpowiedzi na rozesłany w sierpniu poprzedniego roku kwestyonaryusz z uwagami, że druki zostały dopiero co doręczone adresatowi. W takich warunkach należy uważać za wynik korzystny, że od trzeciej części ogólnej ilości istniejących w kraju zakładów fabryczno-przemysłowych otrzymało Biuro bezpośrednie wiadomości o ich losach wojennych. Co do reszty trzeba było oprzeć się na danych, otrzymanych w drodze pośredniej, lub też w końcu uciekać się do obliczeń szacunkowych.

Na podstawie całości otrzymanego w różny sposób materyału da się ułożyć dość pełny obraz zniszczenia, jakiego dokonała wojna w obrębie młodego przemysłu galicyjskiego i stanu, w jakim się dziś przemysł ten znajduje.

Zanim szczegółowe opracowanie tych danych stanie się dostępne publiczności, będzie może na czasie podanie tu paru najogólniejszych wiadomości o wyniku przeprowadzonych przez Biuro statystyki przemysłowej badań.

Jakież kręgi zatoczyło zniszczenie wojenne w dziedzinie przemysłu galicyjskiego?

Jeśli się oprzeć na wiadomościach otrzymanych bezpośrednio od samych zakładów przemysłowych, odpowiedź na pytanie powyższe wypadnie ponuro.

Z pośród zakładów, które odpowiedziały na kwestyonaryusz biura — z pominięciem kopalń ropy naftowej i kamieniołomów, gdyż zakłady te z różnych względów wyłączone zostały z ogólnego zestawienia tabelarycznego — czwarta część prawie (24 proc.) okazała się zniszczona.

Uszkodzona była z tej ilości więcej niż trzecia część zakładów (38 proc.). Nieuszkodzonych było zaledwie 23 proc. odpowiadających zakładów. O 15 proc. z pośród nich brakło szczegółowszych wiadomości. Do tej ostatniej kategoryi wszakże należą albo zakłady zwinięte już przed wojną wskutek trwającego w kraju od r. 1912 przesilenia gospodarczego, albo też takie, których właściciele nie powrócili jeszcze w czasie zbierania danych przez Biuro z uchodźtwa, co przemawiałoby za tem, że nie mieli do czego spieszyć się z powrotem. Wiele zakładów tej kategoryi zwróciło kwestyonaryusze z lakoniczną uwagą: „zniszczone“ lub „spalone“, wobec tego bez obawy popełnienia przesady, całą niemal tę rubrykę można policzyć na karb zakładów mniej lub więcej uszkodzonych, a w każdym razie nieczynnych. Wynikłoby stąd, że z pośród zakładów, które odpowiedziały na kwestyonaryusz 70 proc. liczby ogólnej podlegało zniszczeniu lub uszkodzeniu.

Jest to wynik przerażający, ale może przecie nieco przesadny. Łatwo przypuścić, że odpowiadały na pytania Biura przedewszystkiem zakłady, które ucierpiały wskutek wojny, zaś nie kwapiły się z odpowiedziami te — które zawierucha wojenna oszczędziła, i stąd powstał obraz położenia obecnego nieco przesadnie przyciemniony. Można go jednak sprawdzić w inny sposób, a przekonamy się, że przesady w sobie zawiera, niestety, niewiele.

Wiemy ze Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych, że uszkodzeniu i zniszczeniu w mniejszym lub większym stopniu podległo okrągło 800 gorzelń. Podług naszych danych bezpośrednio otrzymanych zostało na połaci kraju wolnej od wroga uszkodzonych lub zniszczonych — z pominięciem gorzelń, kopalń naftowych i kamieniołomów — 641 zakładów fabryczno-przemysłowych. Razem tworzy to liczbę 1441 zakładów czyli 47 proc. ilości ogólnej wszystkich na terenie do dziś uwolnionym znajdujących się zakładów fabryczno-przemysłowych z pominięciem kopalń naftowych i kamieniołomów. Zważywszy jednak, że nasze bezpośrednio otrzymane dane odnoszą się zaledwie do trzeciej części wszystkich zakładów fabrycznych kraju, powyższą liczbę procentową musimy podnieść conajmniej do 55—60 proc. Jesteśmy więc niedaleko od poprzednio otrzymanego wyniku i przekonywamy się, że przemysł nasz znajduje się dziś rzeczywiście w położeniu okropnem. Dla uzupełnienia dodać trzeba, że podług zupełnie ścisłych obliczeń krajowego Związku producentów ropy w samem zagłębiu Borysławsko-Tustanowickiem uległo spaleniu 288 szybów naftowych, z których 256 było przed spaleniem w ruchu. Uwzględniając tę liczbę, otrzymamy, że zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo dotąd (z pominięciem kamieniołomów) co najmniej 1729 zakładów przemysłowych i górniczych. Jest to jak na stosunki naszego kraju liczba ogromna i nad wyraz smutna!

Jeżeli chodzi o stwierdzenie, jakie okolice ucierpiały najbardziej, to pod względem ilości zakładów uszkodzonych i zniszczonych — wysuwają się na czoło powiaty: Drohobycki, Lwowski, Kamionecki, Rzeszowski, Stanisławowski, Doliniański, Tarnowski, Złoczowski, pod względem zaś wartości zniszczonych zakładów stają na pierwszym planie powiaty: Drohobycki, Buczacki (rządowa fabryka tytoniu w Monasterzyskach), Gorlicki, Gródecki, Złoczowski, Kamionecki, Cieszanowski, Lwowski, Sanocki. Wszystkie wymienione ostatnio powiaty wykazują więcej niż po 2,000.000 szkód w zakładach przemysłowo-fabrycznych.

Niewątpliwie należy także do tej kategoryi i powiat Przeworski. Szczegółowiej — w powiecie Buczackim wartość szkód wyrządzonych w zakładach przemysłowych przenosi (wobec zniszczenia rządowej fabryki tytoniu w Monasterzyskach) 16 milionów koron, w Drohobyckim same spalone w Tustanowicach szyby naftowe przedstawiają wartość 12 milionów kor., w Gorlickim wskutek znajdowania się tam wielkich zakładów Galicyjsko-karpackiego Tow. naftowego szkody dochodzą również do 12 milionów; w Gródeckim powiecie zniszczenie Czerlańskiej fabryki papieru podnosi sumę szkód prawie do 5 milionów, w Złoczowskim, również wskutek zniszczenia fabryki papieru w Sassowie, szkody przenoszą 3 miliony koron i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie wojny.

Polska galówka.

Warszawski »Kuryer Polski« zamieszcza tak obrazek z rocznicy 3 Maja

W znajomym domu, znajomego stróża zastałem przy majstrowaniu koło flagi. Naturalnie, zaraz przyszła mi myśl — wywiadu.

— No, wystaraliście się jakoś o flagę? — zapytałem, wiedząc, że właściciel nieobecny w Warszawie, nie mógł się zająć przyozdobieniem domu.

— A, jakżeby nie? Choć nie łatwo mi to przyszło. Bo to pan rządca o niczem wiedzieć nie chciał. „Chcecie mówi — to sobie przeróbcie z dawnej jak radzili w gazetach. Ja się do tego nie wtrącam“. A jakże to prosze pana zrobić było z dawnej? Spłowiałe, dziurawe... po prostu łachman. Dawniej toby tam uszło. Ale na teraz to się takiej wywieszać nie godzi! Więc takem sobie wyspekulował: wszystkim lokatorom co później do domu wracają, często w dobrym humorze i takim, co węża w kieszeni nie mają, gadałem, co i jak· że przecie to wstyd dla całej kamienicy będzie... I dawali. Więc takem po kilka fenigów i dziesiątek zebrał, materyału kupił, drążek obskrobał i, jak pan widzi, galantą flagę wysztyftował. Przynajmniej się człek przy takiem wielkiem święcie wstydu nie naje!

— Więc macie ten dzień za wielkie święto?

— Jakżeby nie? Czy to, proszę pana, nasz, brat, choć niskiej kondycyi, to już serca w piersiach nie ma? Że jeno nakazu słuchać potrafi? Głupi tylko ludzie urągają, że się święto obchodzi, kiedy naród głodem przymiera. Bo kto mądrzejszy, ten rozumie co święci... No, flagi gotowe, będzie co ha! — nasza polska galówka!

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:	
miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20
z odnoszeniem:	
miesięcznie	K 3.70
kwartalnie	„ 11.10
półrocznie	„ 22.20
rocznie	„ 44.40
na prowincyi:	
miesięcznie	K 3.80
kwartalnie	„ 11.40
półrocznie	„ 22.80
rocznie	„ 45.40

Pamiętajcie o Czerwonym Krzyżu!

Pierwszy raz od początku wojny apeluje do Waszej ofiarności.

Zapisujcie się na listy członków.

Tydzień Czerwonego Krzyża trwa do 7 b. m.

Kupujcie odznaki i pamiątki Czerwonego Krzyża!

Podpisujcie 4. pożyczkę wojenną.

wieka: geniusza, przygotowała go cicha praca wielu jednostek, wreszcie wypełnił ów czynnik trzeci, lud. Do tego trzeba najwyższych talentów jednostki, metodycznego wykształcenia wielu, rdzennej tęgości wszystkich w całym narodzie.

Tych wszystkich czynników i w tym samym działających porządku trzeba polityce wewnętrznej państwa, jeżeli ma ona odpowiedzieć siłą swoją potędze broni. Na czele wielki człowiek, niżej, jako jego narzędzie, wielość wykształcona metodycznie, czyli maszyna administracyi państwowej, na samym dole, „tęga siła ludu“, która wszakże ma pozostać „ukrytą“. Siła ta „nie może paradować w nieznośnie trywialnej postaci parlamentu niemieckiego“. Lud ma słuchać, zarówno kierowniczego geniuszu, jak jego organów. Dyscyplina jest wszystkiem. Lud w czasie pokoju to armia niezbrojnych szeregowców. Urzędnik powinien mieć tę samą pozycyę co oficer w czasie wojny: „od góry uskrzydlony, od dołu podpierany“. Po co parlamenty? Czy może istnieć wogóle jakieś „przedstawicielstwo ludu“, skoro „lud jest przyrodą, a pan Müller czy pan Meyer nie może go reprezentować, taksamo jak nie może reprezentować góry ani lasu“.

Nie żyjemy w wiośnie ludów i parlamentaryzm dawno postradał aureolę, która otaczała go blaskiem niemal mistycznym. Przestał być archaniołem, który schodzi na ziemię z niebios ideału, lecz pozostał użytecznym człowiekiem. Nie pada się przed nim na twarz, ale bierze się go pod rękę do wędrówki politycznej, bo można się na nim wesprzeć. Chętnie słucha się jego rady, choć widzi się jego słabostki i przywary.

Praktyka okazała, że ze wszystkich form rządzenia on najlepiej odpowiada dzisiejszym potrzebom i praktyka tylko może zastąpić go kształtem odmiennym. „Wielki człowiek“ p. Chamberlaine'a może tę formę przygiąć w narzędzie jeszcze sobie poręczniejsze, lecz po co miałby się z niem rozstawać? „Wielcy ludzie“ nie jawią się na ławach ministeryalnych codziennie. W tej codzienności zaś parlamentaryzm jest wybornym motorem machiny państwowej, gdy kieruje nią rozumna, pracowita przeciętność, a bywa i jej regulatorem, poprawia i ulepsza, gdy kierownictwo spada niżej przeciętności. „Życzyć sobie można genialności u mężów stanu — zauważa skromnie, lecz słusznie Dr Friedrich Curtius w swej odpowiedzi Chamberlainowi *) — lecz żądać jej od nich nie można“. A z chwilą, gdy jej niema, kruszy się główny filar Walhalli p. Chamberlaine'a.

Dalsze również nie są odporniejsze na krytyczny kilof. Militaryzm byłby metodą rządzenia, gdyby w stosunku między państwem a ludem szło tylko o słuchanie i rozkazywanie — mówi dalej p. Curtius. — Tak nie jest. Administracya państwowa czerpie swój ruch rozwojowy ze życia społecznego, które wytwarza coraz nowe potrzeby i stawia sztuce rządzenia coraz nowe wymagania. Państwo kulturalne oddaje swe siły i środki w służbę gospodarczego i duchowego rozwoju ludu, więc niczego wogóle nie dokona, jeśli społeczeństwo nie wskaże mu w swobodnym rozwoju nowych celów i dróg. W militaryzmie cały impuls idzie od góry ku dołowi, w formie rozkazu i posłuchu. W społeczeństwie odbywa się krążenie przeciwne: z dołu ku górze, w formie żądań, które są wyrazem potrzeby — i ich zaspokajania.

Błędem technicznym byłoby więc przenosić metody wojskowe do życia politycznego. Ale byłoby i błędem zasadniczym natury moralnej, który srodze pomściłby się na zdrowiu organizmu państwowego. Istotą wojny jest to, aby przeciwnikowi zadać jak najwięcej szkody i zniszczyć go, jeżeli to tylko możliwe. P. Curtius dostrzega ślady tej taktyki w życiu wewnętrznem Niemiec ostatniego półwiecza. Nieraz zdarzało się, iż przedstawicieli pewnych kierunków politycznych nazywało się żywiołami niebezpiecznymi dla państwa, jego wrogami. Gdyby militaryzm stał się systemem rządzenia, wówczas musiałby zastosować tę meteodę nie do życia partyjnego, bo armia musi mieć nieprzyjaciela, z którym walczy, lub walczyć będzie. Czy to możliwe? Metod wojennych nie można stosować do polityki państwowej w pokoju już choćby dla tego, iż wszelkie przeciwieństwa wewnętrzne przezwyciężają się same, wzajemną akomodacyą, współdziałaniem sił rozbieżnych, które tworzą wypadkową.

„Militaryzm polityczny — słuchajmy uważnie jego adwersarza — objawia swą bezsilność przedewszystkiem tam, gdzie zamierza niszczyć siły duchowe: ideje lub uczucia, gdy np. chce wytępić socyalną demokracyę, lub zgermanizować Polaków czy Alzatczyków. Gdyby wojskowość mogła dopiąć czegoś podobnego, nie byłoby ani jednego socyalisty, który służył w armii. A w wypadkach takich nie dość wyniku negatywnego. Chybione przedsięwzięcie zaostrza przeciwieństwa i zatruwa rany, gdyż ludzkość zachodniej Europy zbyt głęboko jest dzisiaj przejętą myślą wolności osobistej i nietykalnego prawa publicznego, aby gwałtowne wkraczanie wsferę myśli i uczucia znieść, bez równie gwałtownej reakcyi“. To też „im głębszą jest miłość narodu dla jego podziwu godnej armii, tem bardziej stanowczo życzyć sobie trzeba, aby przyszła polityka Niemiec zaprzeczyła legendzie o niemieckim militaryzmie, która obiega Europę“.

* * *

*) »Militarismus und Verfassung«, »Berl. Tagbl.« 21. I. 916

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę SS. Jana ap. — Jutro w niedzielę Domicell i Eufr.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 8, zachód przypada o godz. 7 min. 6; długość dnia godz. 14 min. 58.

Kraków, 6. maja 1916.

Wojna wykazała, że możemy się od wielu rzeczy odzwyczaić, od których abstynencya w normalnych czasach uważanąby była za wielkie poświęcenie i hart woli poszczególnego osobnika.

Malejące porcyjki mięsa z powodu strasznej jego drożyzny i zanik jego zupełny u szerokiego ogółu, wprzągają nas do obozu jarstwa, tak, że zachodzi obawa, czy starczy jarzyn i artykułów mącznych dla zastąpienia rosnącego ciągle ubytku mięsa przy wzrastającej rzeszy przymusowych jaroszy. Radziliśmy naśladownictwo niemieckiej akcyi tworzenia ogródków wojennych, która rozporządzając w Niemczech tysiącami hektarów stała się bardzo pomocną przy znacznem podniesieniu produkcyi jarzyn i pozostawi także po wojnie trwałe wartości, zdobyte na tem polu.

Sądziliśmy, że równie dobrze odzwyczaimy się od alkoholu, że ostre rygory, stosowane przeciw opilstwu, wpłyną na zmniejszenie pijaństwa. Pod tym względem jednak niewiele dało się zrobić, pije się tak, jak pijało się dawniej, strugi wódeczki leją się jak za dawnych czasów, z tą różnicą, że korzystanie z tego nektaru i wysuszanie bombek odbywa się nie tak ostentacyjnie jak dawniej, lecz w skrytości, a tajemniczość ta podnieca tylko pragnienie. Dowodem jest chwiejący się i błędny krok stałych gości knajpianych, szczególnie w sobotę wieczorem i w dnie świąteczne.

Niemniej zaczynamy odzwyczajać się od tytoniu, używamy go w skromniejszych dawkach i nie te gatunki, które paliliśmy dawniej, lecz to co nam udzieli łaskawie trafikant, rozporządzający zmniejszonymi zapasami. Palacze papierosów paradują z cygarami, krztuszą się ich dymem ku wielkiemu utrapieniu żon i dzieci, nieprzyzwyczajonych do wędzenia mieszkań niemiłym zazwyczaj zapachem.

Odzwyczajamy się od mody, zdzieramy skutecznie przedwojenne tualety, kapelusze i okrywki, gdyż w obecnym czasie pensya miesięczna przeciętnego śmiertelnika nie wystarcza na sprawienie ubrania, a ciągłe podskoki taryfy maksymalnej, rujnują budżety domowe. Hasło przetrwania dodaje podniety do walki z ciężkiemi warunkami, a nadzieja kresu wypadków każe nam znosić z uległością ciosy w postaci wyłaniających się braków, czyniąc z każdej jednostki szermierza walki, jaką wypowiedziano nam w postaci wygłodzenia. Staramy się przeciwdziałać jej wedle możności, a w odporności naszej leży nadzieja zwycięstwa, odsunięcie zmory, która podstępnie nasłana na nas, obniżyć pragnie sukcesy zdobyte bronią i spiżowe stanowiska, opierające się nienaruszalnie wysiłkom przełamania.

Słyszymy o zwołaniu t. z. „Beiratu“ gminnego, który spał snem błogosławionym, a zająć się on ma między innemi sprawami, także reaktywowaniem rady miejskiej. Bardzo zdałaby się pewna kontrola i wgląd w najrozmaitsze dziedziny gospodarki miejskiej, cierpiącej z powodu niefortunnych zarządzeń, zdradzających zupełną ignorancyę dla potrzeb miasta.

Prowizoryum to, trwające od ewakuacyi, żąda pewnych reform dla ukrócenia samowoli, jaka tu i ówdzie rażąco występuje, nie licząc się ze względami zwykłej przyzwoitości. Dowodem tego jest usiłowane rozbicie gospodarki ogrodnictwa miejskiego, eksperyment śmieszny w samem założeniu, wzbudzający uśmiech politowania nawet u laików, którzy z ogrodnictwem mili sposobność się zetknąć.

Są także i inne sprawy jak kwestya teatru miejskiego, wymagająca usunięcia niefortunnego prowizoryum i rządów dramaturgów magistrackich, których funkcya dłużej trwająca może podkopać byt krakowskiej sceny. Występy dyr. Solskiego uratowały sytuacyę, okazało się bowiem, że można grywać dłuższy czas przy wysprzedanym zupełnie audytoryum i że teatrowi potrzebna jest sprężysta ręka znawcy, uchylająca chorobliwe zewnętrzne wpływy laików, pragnących uchodzić za znawców, a działających na szkodę sceny i pozbawiających publiczność tej przyjemności, jaką dobrze prowadzony teatr dać może.

Sądzimy zatem, że starania nad wskrzeszeniem rady miejskiej, ze względu na wiele spraw piekących, będą uwieńczone skutkiem dodatnim, a kontrola i wzgląd na opinię, usunie zapewne wiele niewłaściwości, jakie wynikają przez nieświadomość i osobiste rządy, sprawowane bez jakiejkolwiek dorady.

Z miasta.

Uroczystość św. Stanisława Biskupa, Patrona Polski, rozpocznie się w kościele na Skałce nieszporami w Niedzielę dn. 7 maja i trwać będzie całą oktawę. Codziennie będą Msze św. o godzinie 5, 6, 6 i pół (z nabożeństwem majowem), o 8, 9 itd. Suma z kazaniem o 10 i pół, nieszpory z kazaniem o 5. Celebrować będą: w niedzielę 7 maja OO. Kapucyni; w samą uroczystość św. Stanisława sumę odprawi JE. X. Arcybiskup Symon, nieszpory X. Piotr Mańkowski; kazania wygłoszą OO. Jezuici, a w razie pogody mieć będzie nadto kazanie na cmentarzu kościelnym X. Staich; we wtorek OO. Dominikanie; w środę XX. Kanonicy regularni lateraneńscy; w czwartek XX. Misyonarze; w piątek OO. Karmelici; w sobotę Bracia Mniejsi; w niedzielę 14 maja o godz. 9 wyruszy z Wawelu procesya z relikwiami św. Stanisława, prowadzona przez Księcia-Biskupa krakowskiego, który będzie koncelebrował sumę odprawioną przez X. Biskupa-Sufragana Nowaka; w poniedziałek zakończą oktawę OO. Franciszkanie.

J. E. bar. Diller, namiestnik Galicyi, przybywa jutro z Przemyśla do Krakowa i zamieszka w Grand Hotelu.

Subskrypcya pożyczki wojennej. Gmina m. Krakowa subskrybowała większą kwotę na IV. pożyczkę wojenną. Na wszystkie cztery pożyczki wojenne subskrybowała gmina m. Krakowa ogółem 2 miliony koron. Eksc. Witold Korytowski, b. minister i namiestnik, subskrybował, jak zawsze, tak i tym razem znaczniejszą kwotę na IV. austr. pożyczkę wojenną w Banku Przemysłowym.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Jutro kończy się Tydzień Czerwonego Krzyża, urządzany w całej monarchii celem zasilenia funduszów tej humanitarnej instytucyi. Wczoraj uproszone panie kwestowały na rzecz Czerwonego Krzyża w kawiarniach, cukierniach i restauracyach, młodzież szkolna zaś zbierała datki w tramwajach. W dniu dzisiejszym młodzież odbiera od właścicieli domów listy dobrowolnych ofiar i listy nowo zapisanych członków. Niewątpliwie składki zebrane od lokatorów w domach krakowskich zasilą poważnie fundusze Czerwonego Krzyża, w każdym domu bowiem złożono przynajmniej po kilkanaście, w domach większych po kilkadziesiąt koron. Podobnie i liczba członków tej instytucyi w naszem mieście wzrośnie przynajmniej o kilka tysięcy. — Jutro, na zakończenie „Tygodnia“ odbędzie się w sali Sokoła koncert p. Onyszkiewiczowej, na który publiczność niewątpliwie tłumnie pośpieszy.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj wieczorem wznawia teatr miejski „Judasza z Kariothu“ z dyr. Solskim w świetnej jego kreacyi tytułowej. „Judaszem z Kariothu“ pożegna obecnie dyr. Solski Kraków, udając się na letnie wywczasy. Oprócz gościa występują w dramacie K. H. Rostworowskiego pp.: Bończa, Jednowski, Biegański, Weychert, Stanisławski, Noskowski i in. oraz panie Zawiejska, Jarszewska i Kosmowska.

„Judasz z Kariothu“ powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek, wtorek i czwartek. W obydwa dni świąteczne daje teatr miejski przedstawienia popołudniowe, które z powodu ogólnej zmiany godzin rozpoczną się o godzinie 3 i pół (według nowego czasu). W niedzielę popołudniu wystawiony będzie żart Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa“ z p. Stanisławskim w kapitalnej jego roli Sir Gwida, w poniedziałek zaś powtórzona będzie „Zemsta Kasznura“, bajka Z. Rogoszówny, ciesząca się takiem powodzeniem u młodocianej publiczności.

Spis pospolitaków, który w dniu wczorajszym miał być ukończony, został przez magistrat przedłużony do dnia 10 b. m. W tym terminie jednak wszyscy obowiązani do spisu pospolitacy powinni bezwarunkowo, we własnym interesie, zgłoszenia się dokonać. Kto bowiem do dnia 10 b. m. nie zgłosi się, ulegnie następnie, jak to ogłoszono, dotkliwej karze. Obowiązani do spisu, powinni możliwie bezzwłocznie się zgłaszać, ponieważ w ostatnich dniach we wszystkich biurach panować będzie natłok, któremu urzędnicy przeprowadzający spis niepodołają, podczas gdy obecnie zupełnie swobodnie zgłoszenia dokonać można.

Kurs dla superarbitrowanych i inwalidów. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się drugi Kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych oraz inwalidów żołnierzy polskich. Kurs ten obejmować będzie jak poprzedni: przedmioty handlowe, więc buchalteryę pojedynczą i podwójną, ponadto politykę ekonomiczną ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych na ziemiach polskich, oraz najważniejsze wiadomości z prawa cywilnego i politycznego. Po ukończeniu Kursu słuchacze przystępują do egzaminów i kollokwiów. Słuchacze pierwszego Kursu zdali egzamina w Akademii handlowej z przedmiotów handlowych a kollokwia z ekonomii i prawa przed docentami wykładającymi te przedmioty, poczem otrzymali świadectwa odnośne z Akademii handlowej i Instytutu ekonomicznego. — Część słuchaczy została umieszczona na odpowiednich posadach, przedsiębiorcy i instytucye, któreby reflektowały na umieszczenie absolwentów Kursu, a mogliby im zapewnić praktykę, zechcą porozumieć się z kierownictwem Kursu, Kraków, Krowoderska 26 w godzinach od 10—12 lub pisemnie.

Wpisy na nowy Kurs są bezpłatnie. Wpisywać się mogą legioniści i żołnierze służący w armii austryackiej, o ile są superarbitrowani lub inwalidzi, lub też mają dłuższy czas urlopu. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje biuro Instytutu Krowoderska 26, w godzinach od 10—12 rano. Zgłoszenia z prowincyi mogą nastąpić pisemnie z podaniem dat i miejsca urodzenia, studyów, szczegółów służby wojskowej, zawodu i t. d.

Głosy takie, jak Chamberlaine'a, mogą popchnąć opinię w tym kierunku, którego p. Curtius się lęka. Niema łatwowierniejszego stworzenia nad „ogół“ — jeśli ktoś umie zadąć fanfarę w tonacyi jego pragnień. Nic łatwiejszego, jak ukazać nieograniczone możliwości tej istocie milionowej, którą nazywamy „szerszemi sferami“. Mimo całą materyalizacyę stulecia, fantazya jest zawsze głównym czynnikiem psychologii zbiorowej. Każdy człowiek z osobna może być bardzo trzeźwym, ci sami, wzięci jako całość i raz ogarnięci fluidem, który płynie ze zbiorowości, jednym skokiem wchodzą w krainę, kędy zapał tworzy cudy i obleka nadzieję w złote malowidła. Tak militaryzm polityczny p. Chamberlaine'a może przyjąć się w rzeszach, stamtąd zaś ma już krótką drogę do sfer, które rządzą. Odbędzie ją, jako postulat, powróci znów „na dół“ jako fakt spełniony.

Oczywiście nie *in extenso*, nie w formie jasno wypowiedzianego absolutyzmu i otwartych rządów ministeryalnego „geniuszu“ nad ślepym tłumem, ale w tej swojej cząstce, której p. Curtius najbardziej się obawia: w wojowniczości, jako charakterze polityki wewnętrznej, w walce aż do zniszczenia przeciw każdemu, kto inaczej od rządu myśli i czuje. Hasła takie były zresztą zawsze najskuteczniejszym odczynnikiem rządów na różne drażliwe zagadnienia wewnętrzne. Gdy krytyka zaostrza się i grozi spadnięciem na dzierżących władzę, ściąga się ją tym gromochronem na punkt inny. Ukazuje się „wroga wewnętrznego“. To nigdy nie zawodzi. Wiemy o tem niejedno z naszej historyi i więcej dowiadywać byśmy się nie chcieli.

Ale i tak rozumne słowa, jakie rzuca p. Curtius, nie załatwią się z tem, co nazywa on „legendą o militaryźmie niemieckim“. Mogą uśmierzyć zelotyzm wewnętrzny, któremu życie społeczne przedstawia się w swym ideale jako jedne wielkie koszary. Opinia zewnętrzna pozostanie niezmienioną, gdyż „walka z militaryzmem niemieckim“ stała się hasłem czwórporozumienia i racyą wojny, wysuwaną ciągle naprzód — szczerze czy nieszczerze. Stała się jedną z „idei roku 1914“ po tamtej stronie frontów.

Nie możemy jej bliżej ocenić znając tylko negatywny jej program: ten, który koalicya chciałaby urzeczywistnić ogniem bębniącym. Nie zdołamy przedstawić sobie strony pozytywnej; nie wiemy, jak ma wyglądać gmach nowy, postawiony w miejsce zbrojnego pokoju, tej wiecznie otwierającej się świątyni Janusa. Ale póki wojna się nie skończy, póty wytłómaczeniem wszystkiego, co Niemcy czyniły i czynią, będzie dla świata romańskiego i anglosaskiego — ich militaryzm.

Trudna z tem hasłem walka, jak z każdą negacyą czystą, a zwłaszcza teraz, gdy militaryzm niemiecki okazał rozprężliwość i moc niszczącą ekrazytu. Ale i to pewna, że nieprzyjacielska zagranica czeka tylko na lapsusy takie, jakie wyrywają się grupom, karmionym ambrozyą p. Chamberlaine'a.

Nic niebezpieczniejszego nad doktrynerstwo, które ciągnie się za wielkim faktem i treść jego ugniata na „pewniki“, które potem społeczeństwo ma łykać, jak pigułki uniwersalne na każdą chorobę. P. Chamberlain zaleca militaryzm na metodę polityki wewnętrznej. Myśl jego musiała spotkać się po tamtej stronie frontu z wielką reklamą, gdyż trudno o lepszy żer dla tamtej propagandy. Kiedyindziej zbytoby te fantazye paru przycinkami; teraz będą przyprawione jak najsmaczniej i podane „legendzie“, aby przytyła. Przewidział to „Berliner Tageblatt“ gdy w przypisku do delikatnych wynurzeń p. Curtiusa zauważył, iż „zdaniem redakcyi, p. Chamberlain został potraktowany o wiele zbyt łagodnie“.

Zbyt łagodnie — dodajmy — jak na pełną elektryczności atmosferę, w której rozstrzygają się teraz wszelkie spory o przyszłość. Ta wojna jest w swych zjawiskach tak nieprawdopodobną, że spękały w jej ogniu, zdawałoby się, wszelkie skale, któremi za rozsądnych czasów mierzyło się możliwości i niemożliwości. Korzysta z tego *spiritus, qui flat ubi vult*, i wciela się ochoczo w projekty, których nawet rozumnie udowadniać się nie sili, bo i po co, skoro „wojna nauczyła nas, iż niema rzeczy niemożliwych“. Czasem ma się wrażenie, iż najpierwszą z twierdz, jakie padły w tej wojnie, nosiła miano Logiki. Niedługo przestaniemy dziwować się sylogizmem politycznym takim, jak „gruszki urosną na wierzbie, bo Anglicy nie weszli do Bagdadu“. Doktryner przedwojenny silił się przynajmniej na to, aby być logicznym. Teraz, gdy zstąpił nań duch szrapnela, nieżenując się prawi bez związku i dowodzi, że to jedyna w czasie wojny metoda myślenia. Możnaby chwilami przypuścić, iż wojna, która jest wcieleniem logiki, zarekwirowała wszystką na frontowy użytek, zostawiając polityce swój hazard — jako surowiec zastępczy.

Militaryzm, olśniewający swą siłą organizatorską, która tak potężnie się urzeczywistniła, uznany więc za środek na wszystko, jest ostatniem słowem wojennej mody myślenia. W niezniszczalności rozsądku trzeba mieć nadzieję, iż przejdzie ona razem z wojną, chociaż mody męskie trwają dłużej, niż kobiece. A kiedyś, gdy oglądniemy ją w muzeum, poszepczemy sobie, iż była epoka, w której myślano, że społeczeństwo musi być armią w czasie pokoju, skoro było nią podczas wojny.

Witold Noskowski.

Wakansy w dyrekcyi kolei. Dyrekcya kol. państw. w Krakowie zamierza przyjąć z d. 1. lipca b. r. dla swego okręgu kilku ukończonych maturzystów w charakterze kandydatów na urzędników. Kandydaci reflektujący na przyjęcie do kolei muszą posiadać zdolność fizyczną wymaganą do służby kolejowej oraz dokładną znajomość języka niemieckiego. Podania o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do dnia 15 maja b. r. do krakowskiej Dyrekcyi kolejowej ul. Paderewskiego 1. i zaopatrzyć je następującymi dokumentami: 1. Metrykę chrztu względnie świadectwem urodzin; 2. Świadectwem moralności wystawionem w bieżącym roku; 3. Świadectwem przynależności; 4. Świadectwami szkolnemi z 4 ostatnich półroczy; 5. Świadectwem egzaminu dojrzałości; 6. Świadectwem uwolnienia od służby wojskowej.

Abituryenci, którzy w chwili wniesienia podania o przyjęcie — nie mają jeszcze złożonego egzaminu dojrzałości będą brani w rachubę o ile najpóźniej do dnia 12. lipca b. r. nadeślą c. k. Dyrekcyi kol. państw. dodatkowo świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego tudzież świadectwo z egzaminu dojrzałości. Przyjęcie nastąpi w charakterze wolontaryuszy z adjutum miesięcznem w kwocie 50 kor., które po złożeniu egzaminu telegraficznego podwyższone będzie na 60 kor., zaś po złożeniu egzaminu ruchowego na 100 kor. miesięcznie. Celem przygotowania się do tych egzaminów przydzieleni będą kandydaci do jednej ze stacyi kol. leżących w okręgu Dyrekcyi kol. państw. w Wiedniu, Linzu, Villach, względnie Dyrekcyi kol. północno-zachodniej lub w Dyrekcyi Towarzystwa kol. państ. (Staatseisenbahngeselschaft). Stabilizacya na urzędnika X. klasy służbowej z płacą 1.600 kor. rocznie i systemizowanem kwaterowem nastąpić może najpóźniej w przeciągu trzech lat od chwili wstąpienia do służby kolejowej z zastrzeżeniem, że w pierwszych 5 latach służby — stosunek służbowy może być przez Zarząd kolejowy rozwiązany.

Rekwizycya cyny. „Gazeta Lw.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu i obrony krajowej zarządzające rekwizycyę przedmiotów z cyny lub aliazów cyny. W ministerstwie handlu zgłoszone być mają następujące przedmioty, o ile one zupełnie lub w przeważnej części składają się z cyny lub aliażów cyny: 1. blachy, rury, drągi, tablice, płyty, lane kawałki surowe; 2. staniole; 3. dzbanki, miary i innne naczynia do płynów i naczynia kuchenne, dalej miski, talerze, filiżanki, nakrywki, łyżki, świeczniki i inne sprzęty, o ile te przedmioty nie posiadają szczególniejszej artystycznej lub historycznej wartości; 4. tace szynkarskie; 5. wanny do kąpieli; 6. pipy i inne armatury; 7. części składowe przyrządów (w szczególności teakże formy do lania świec). — Obowiązek zgłoszenia przedmiotów, wymienionych w punkcie 1 i 2 odpada, jeżeli cały zapas nie przekracza 5 klgr.

Zgłoszenia wedle stanu z dnia 1 b. m. ma dokonać każdy, kto takie przedmioty posiada, lub od innych ma w przechowaniu.

Do zgłoszenia należy użyć urzędowych kart zgłoszeń, wyłożonych w politycznych władzach I. instancyi, w zarządach gminnych i w Izbach handlowych i przemysłowych. Należy w nich wpisać na przepisanem miejscu wyjaśnienia co do użycia przedmiotów, ich zbyteczności i możliwości sprawienia innych w zamian za nie.

Przekroczenia przepisów tego rozporządzenia maja władze polityczne I. instancyi karać grzywnami do 5000 koron lub aresztem do sześciu miesięcy, o ile czyny nie podpadają pod surowsze postanowienia karne.

Z Polski i ze świata.

Hołd Sienkiewiczowi. Pisma lwowskie ogłaszają adres Senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego, wysłany w dniu wczorajszym do Henryka Sienkiewicza, oraz adres Koła liter.-artystycznego pióra Adama Krechowieckiego, który po podpisaniu przez lwowskie instytucye kulturalne i naukowe oraz obywatelstwo, wysłany zostanie do twórcy Trylogii. Brzmienie adresów podamy w jutrzejszym porannym numerze.

„Kuryer lwowski“ poświęca Sienkiewiczowi numer wczorajszy. Obok artykułu wstępnego, zamieścił fejleton, będący urywkiem z prześlicznej „Sielanki“ Sienkiewicza p. t.: „Wieczorna modlitwa drzew“, adresy Uniw. lwowskiego i Koła literackiego, oraz artykuł Tadeusza Piniego: O „Sielance H. Sienkiewicza“.

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma: Przygotowuje się we Lwowie szereg uroczystych obchodów z racyi rocznicy pierwszej rocznicy uwolnienia Lwowa z pod inwazyi rosyjskiej. Udział w tej uroczystości weźmie w znacznej mierze zwycięska II. armia jenerała Böhm-Ermollego, który Lwów swem kierownictwem militarnem w dniu 22 czerwca z pod inwazyi uwolnił. Jest projektowana wystawa 70 przedsiębiorstw, które są w ruchu pod egidą wojskową na terenie zajmowanym przez wojsko, odbędzie się zaś ona prawdopodobnie w ogrodzie pojezuickim.

W tych dniach utworzoną została we Lwowie ekspozytura Wojennego Zakładu obrotu zbożem w Białej. Celem tej ekspozytury jest przyjmowanie i rozdział nadchodzących do Lwowa, jako stacyi rozdzielczej, transportów zboża rumuńskiego. Kierownikiem ekspozytury mianowany został Dr T. Odzierzyński.

„Gazeta lwowska“ pisze: Pani Stanisława Kędzierska, we Lwowie, wdowa po oficyaliście prywatnym, mająca 6 synów w polu, gdy siódmy najmłodszy obecnie został powołany do wojska, otrzymała w darze od cesarza srebrną plakietę ze złotym wizerunkiem Matki Boskiej, artystycznie wykonaną z inicyałami Monarchy, a oprócz tego dar pieniężny. W tych dniach odbyło się w mieszkaniu p. Kędzierskiej uroczyste wręczenie tych darów. Aktu tego dokonał w imieniu cesarza dyrektor policyi radca Rządu dr. Reinlender, w obecności zastępcy komendanta miasta pułk. bar. Mayer-Maly, komisarza rządowego starosty Grabowskiego i star. komisarza policyi Kotowicza. Dr Reinlender wystosował przedtem do p. Kędzierskiej krótką, serdeczną przemowę, poczem wszyscy składali jej powinszowania i wypytywali się o jej stosunki rodzinne. P. Kędzierska miała ogółem 16-cioro dzieci. Pięciu synów zmarło za młodu. Z czterech córek jedna jest wydana. Jeden z synów, po odbyciu obecnej kampanii, jako inwalida został teraz uwolniony z wojska, pięciu innych stoi w polu, najmłodszy jak wspomniano, gotuje się właśnie do szeregów.

Ostatnie zebranie prezesów opiekunów ubogich m. Lwowa, prawie w zupełności, poświęcono kwestyi opieki nad sierotami wojennemi. Rola opiekunów ubogich co do akcyi pomocy sierotom wojennym do badania stosunków rodzinnych, przyczem każde z sierót otrzymywać będzie zasiłek dzienny w kwocie 1 kor. 50 gr. W razie, gdyby które z sierót nie mogło uzyskać pomieszczenia u krewnych, oddane zostanie w opiekę miejskim zakładom dla sierót, niemowlęta zaś znajdą pomieszczenie w Zakładzie im. „Dzieciątka Jezus“. W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości, że wszystkie kuchnie ludowe funkcyonują nadal, a z obiadów korzysta ta sama liczba osób, co poprzednio. Stan ten potrwa do chwili powrotu uchodźców, a wówczas akcyę całą podejmie komitet opieki nad uchodźcami.

Stosunki aprowizacyjne w mieście w ostatnich czasach nieco się polepszyły. Pomyślniejszy zwrot zauważyć się daje jednakże tylko w regularnej dostawie artykułów żywności, nie można zaś tego powiedzieć o cenach, które stale idą w górę. Po chwilowem przesileniu co do cukru, którego brak odczuwać się dawał w początkach wprowadzenia kart cukrowych, obecnie magazyny i handle mają go podostatkiem. Chroma tylko wciąż sprawa regularnej dostawy mąki chlebowej dla Lwowa. Pierwszy transport niektórych artykułów żywności z Królestwa nadszedł już do Lwowa przed dwoma tygodniami, dalsze zaś tranporty są spodziewane.

Ze Stanisławowa donoszą do „Gaz. lw.“: Rocznicę majowej Konstytucyi święcił Stanisławów w dniu 3-go maja b. r. Staraniem zarządów kół Tow. Szkoły ludowej odbyło się rano w kolegiacie łacińskiej nabożeństwo z kazaniem, wieczorem zaś o godz. 6-tej w sali „Sokoła“ wykład prof. T. Czapczyńskiego przy współudziale chóru Szopena. Skromne rozmiary uroczystości wywołane zostały koniecznością zredukowania programu ze względu na rozmiar znaczny Tygodnia Czerwonego Krzyża który wypełnia bardzo urozmaicony program. W niedzielę, 30 kwietnia odbyła się zbiórka publiczna na ulicach miasta, sprzedawanie odznak, itp. w poniedziałek, 1 maja dalsza zbiórka po ulicach; wieczorem odczyt dr. Kubisztala „O celach, zadaniach i dotychczasowej działalności kraj. Stow. Czerwonego Krzyża podczas wojny“. We środę, 3 maja przedstawienie operowe „Halka“z p. Lewicką w roli tytułowej. W sobotę 6 maja są w programie przedstawienia we wszystkich miejscowych kinoteatrach, a przez cały dzień zbiórka uliczna i zakończenie akcyi wszczętej przez młodzież szkolną.

Milicya warszawska. W najbliższym czasie cała milicya miejska Warszawy otrzymać ma nowe umundurowanie, składające się z granatowej kurtki „ułanki“, spodni do kolan, czapki „maciejówki“, oraz numeru, naszytego na lewem ramieniu; przodownicy mają na numerze naszytą czerwoną syrenę, komisarze — srebrną syrenę. Pewna część milicyantów nosi nowe mundury od kilku dni. Na lato przewidziane są kurtki płócienne. Umundurowanie 1600 milicyantów, wykonane w Warszawie, kosztuje około 200.000 rubli.

Paszporty w żargonie. Jak donosi „Kuryer Warszawski“ żydzi, zamieszkali na obszarze okupacyi niemieckiej, pod zarządem głównego dowódcy frontu wschodniego (począwszy od stacyi kolejowej Łapy i twierdzy Osowca ku południowi i wschodowi) otrzymują paszporty z tekstem w języku niemieckim i żargonowym, podobnie jak tutejsze paszporty mają tekst polski i niemiecki.

Ofiary biskupów węgierskich. „Gaz. Kośc.“ donosi: Biskup Warady L. Orpod z Kaloczy podarował 116 morgów ziemi dla żołnierzy-inwalidów. Na tym obszarze ma być zbudowany obszerny gmach, w którym inwalidzi znajdą przytułek i zupełną opiekę. W osobnych salach będą mogli pracować rzemieślnicy-inwalidzi. Nadto ten sam biskup ze swojej prywatnej szkatuły ofiarował 40.000 koron na cel budowy. Klasztor tamtejszy za przykładem biskupa złożył na ten sam cel 60.000 koron, a gmina Kaolcza 10.000 kor.

Już dotąd przyjęto w Kaloczy i z tego funduszu utrzymują 340 inwalidów, a jeszcze 360 będzie można przyjąć.

Biskup Prochaszka z Szekes-Fehervar (Stuhlweissenburg) na zgromadzeniu rocznem agronomów węgierskich zaproponował, aby każdy obywatel ofiarował dla ubogich żołnierzy, powracających z wojny, po kilka morgów ziemi, na której mógłby żołnierz-rolnik zbudować sobie dom i pracować dla rodziny i ojczyzny. Nadto podał projekt, żeby państwo wzięło dobra kościelne i fideikomisowe w dzierżawę dziedziczną i utworzyło z nich gospodarstwa włościańskie, aby je za nizki czynsz wydzierżawiać rolnikom, którzy zasłużyli się na wojnie. Wniosek ten przyjęto z wielkim aplauzem i przekazano osobnej komisyi do opracowania. Niewiadomo jednak, czy cały episkopat węgierski zgodzi się na ten projekt, który może sprowadzić następstwa dla duchowieństwa niepożądane.

Urzędowe ustalenie kobiecej mody jesiennej. W dniu wczorajszym, t. j. dnia 5. maja, odbyło się w sali Izby handlowej w Berlinie obowiązkowe zgromadzenie przedstawicieli konfekcyi damskiej. Wedle doniesienia „Textit-Woche“, otrzymają oni tam zasadnicze pouczenia co do ustalenia mody jesiennej. W ten sposób przeprowadzi państwo także jednolitość stroju w myśl wymogów wojennych.

Język turecki na wszechnicy w Lipsku. Lektorem języka tureckiego w uniwersytecie lipskim został zamianowany Ahmed Muhieddin, literat turecki, osiadły w Lipsku. Równocześnie otrzymał także stanowisko asystenta w instytucie semickim tejże wszechnicy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Przekazy pocztowe do Bułgaryi należy począwszy od 1 maja b. r. wystawiać nie we frankach lecz w lewach i stotinkach. — Najwyższą dopuszczalną kwotę ustanowiono na razie na 500 lewów. Kurs do przeliczania wynosi obecnie 100 lewów = 115 koron. Każdorazową zmianę kursu poda się do wiadomości urzędów pocztowych, upoważnionych do przyjmowania przekazów do Bułgaryi, gdzie też strony będą mogły się informować o wysokości kursu.

Poczta w Serbii. Dyrekcya poczt donosi: O ile c. i k. Etеapowe urzędy pocztowe w Arangielovac, Belgradzie, Grn. Milanovac, Kragujevac, Obrnovac, Palanka, Sabac, Valjevo, Caćak, Jagodina, Kraljevo, Krusevac, Smederevo (Semendzia) i Uzice, na okupowanem terytoryum Serbii funkcyonują jako poczty polowe dla stacyonowanych tam komend, oddziałów i zakładów wojskowych, to wolno do tych miejscowości wysyłać urzędowe pakiety poczty polowej dla tychże komend-oddziałów i zakładów, a nadto także prywatne pakiety poczty polowej tylko dla nich i dla pojedynczych osób, w skład ich wchodzących. — Warunki przyjęcia są te same, co dla pakietów do poczt polowych wogóle. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie przyjmowania podobnych pakietów i ich ekspedyowania właściwą drogą na miejsce przeznaczenia.

Wiadomości kościelne.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 7 maja w kościele N. Maryi Panny podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 p. Wejda, absolwent pragskiego konserwatoryum odegra następujące utwory Liszta: 1. „Orpheus“. 2. „Oda żałobna“, 3. Fantazya „B-A-C-H“.

Podziękowanie. Na odbudowę miasta Gorlic nadesłali w dalszym ciągu: p. prof. Franciszek Słuszkiewicz i ksiądz Nalepa z Bochni 100 K, Administracya „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego“ 24 K, p. Karol Kleinberger z Sędziszowa 5 K, z przedstawienia amatorskiego w Białej 4389 K 17 h, p. Franciszek Obrzut z Czechowic na Śląsku 204 K, p. Wiktorya Golachowska z Liska 50 K, ksiądz Budzik z Pilzna od dzieci z Dalszówki 20 K, p. Alojzy Cciarowski z Frysztatu na Śląsku 20 K, dzieci szkolne z Książnic pow. Mielec 18 K — co wraz z poprzednimi datkami wynosi kwotę 18.804 K 31 h — za które Szan. Ofiarodawcom najserdeczniej dziękuję.

Za Zarząd miasta i miejski Komitet ratunkowy Komisarz rządowy i Przewodniczący

X. Świeykowski.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Stanisław Oksza Strzelecki, sekretarz skarbu, urodzony w roku 1869 w Bochni, zmarł dnia 5-go maja b. r. w Krakowie.

Marya Grabowska, wdowa po znakomitym ongi pejzażyście-malarzu lwowskim Andrzeju Grabowskim, zmarła we Lwowie w wieku lat 71.

Dnia 28. z. m. zmarł we Lwowie Eustachy Jasieńczyk Żebrowski, emerytowany inżynier Wydziału krajowego, lektor języka francuskiego Wszechnicy lwowskiej i przewodniczący Kółka francuskiego, w 62-gim roku życia, Pogrzeb odbył się dnia 2. maja. — Ś. p. Żebrowski urodził się we Francyi, jako syn polskiego emigranta-powstańca i ukończył szkołę inżynierską w Paryżu, a od 18. lat przebywał we Lwowie.

W Symferopolu zmarł w dniu 26, lutego r. z. generał wojsk rosyjskich Stanisław Jasiński. Zmarły pochodził ze znanej polskiej rodziny ziemiańskiej, a był bratem rodzonym wybitnego lekarza, ś. p. Romana Jasińskiego i Feliksa, profesora petersb. instytutu komunikacyi. Ś. p. gen. Jasiński był przez długie lata komendantem pułku ułanów w Mińsku mazowieckim. Przed wojną ustąpił na emeryturę. Liczył lat 60.

† Dr Józef Burjan. W Rużombergu zmarł w 57 roku życia Dr. Józef Burjan, wybitny obywatel, lekarz, znany i z rozpraw naukowych w świecie lekarskim oraz popularnych dzieł lekarskich. Był naczelnikiem „Uverne banki“, senioralnym inspektorem ewangelickiego kościoła w Liptowie, członkiem wykonawczego wydziału w narodowem stronnictwie słowackiem. W Rużombergu należał do najwybitniejszych osobistości.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Judasz z Kariothu“, dramat K. H. Rostworowskiego — występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota 6 maja: „Dama dworu“.
Niedziela 7 maja popoł.: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczorem: „Dama dworu“.

Po wręczeniu odpowiedzi.

Głosy niemieckie.

Berlin. (Tel. pryw.) Odpowiedź na notę amerykańską ogłoszoną została w nadzwyczajnych wydaniach. „Lokalanzeiger“ podkreśla poczynione przez Niemcy koncesye i wyraża nadzieję, iż choćby one nie zadowoliły prezydenta, to jednak zadowolą amerykański naród i jego parlamentarne zastępstwo.

„Berliner Tageblatt“ pochwala stanowisko rządu, o ile on oświadcza, że odpowiedzialność za wojnę między Ameryką a Niemcami byłaby ciężką.

Ambasador Gerard.

Berlin. (Tel. pryw.) Wobec współpracownika pisma „V o s s i s c h e Z e i t u n g“ wyraził ambasador amerykański Gerard nadzieję pomyślnego rozwiązania niemiecko-amerykańskiego konfliktu. Wieczorem wziął ambasador udział w przedstawieniu w Teatrze niemieckim.

Po stłumieniu powstania.

Skazania.

Londyn. (B. kor.) Według sprawozdań z Dublina zostali następujący powstańcy z organizacyi „Sin-fein“ skazani na śmierć: Józef Plunket, Edward Daily, Michał Ohanlon i Wiliam Pearcy, Piętnastu dalszym powstańcom zmieniono karę śmierci na dziesięcioletnie więzienie, a jednemu na 8 lat więzienia. Dwu powstańców skazano na dziesięcioletnie więzienie. Dalsze procesy są w toku.

Los przywódców.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg“ donosi: pisma amerykańskie stwierdzają, iż trzej rozstrzelani przywódcy powstania sin-feinistów należą do tych siedmiu, którzy podpisali proklamacyę wzywającą do powstania. Czwarty z nich, Commoly, jest ciężko ranny. Los trzech pozostałych nie jest znany.

Skazanie Casenenta.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Według telegramu z Londynu, został C a s e n e n t wyrokiem sądu wojennego skazany na śmierć. Mimo to uważa się powszechnie jego los za nierozstrzygnięty.

O interwencyę Lansinga.

Karlsruhe. (Tel. pryw.) Siostra C a s e m e n t a zwróciła się do amerykańskiego sekretarza stanu L a n s i n g a z prośbą o interwencyę u rządu angielskiego, by Casementa nie skazywano na śmierć. L a n s i n g odmówił podjęcia się interwencyi.

Aresztowanie irlandzkiego lorda.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak się »Lokalanzeiger« dowiaduje, aresztowany został — według doniesienia »Matin« — podczas rozruchów irlandzki peer lord Hutchinson-Donoughmore. Był on w czasie od r. 1903—1905 podsekretarzem stanu min. wojny, zaś od roku 1911 przewodniczącym komitetu Izby lordów.

500.000 wojsk rosyjskich dla Francyi?

Bukareszt. (Tel. pryw.) Włoska ajencya telegraficzna donosi z Rzymu. Według informacyi pism rzymskich miała na konferencyi paryskiej zapaść uchwała, aby Rosya, o ile na jej froncie panować będzie pokój, wysłała do Francyi 500.000 ludzi. Obecnie jest już w drodze do Francyi wiele większych transportów.

Z frontu besarabskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Kreuzzeitung“ donosi z Bukaresztu: „Dreptatea“ dowiaduje się z Tulczy, iż car przybędzie w drugiej połowie maja do Besarabii, celem odbycia przeglądu wojsk. Przy tej sposobności oddaną zostanie do wojskowego użytku ważna strategiczna linia kolejowa R e n i—I s m a i ł a—B o l g r a d.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw) Komunikat francuski z dnia 4 b. m. godz. 3 popoł. W B e l g i i zniszczyła nasza artylerya nieprzyjacielskie nadbrzeżne urządzenia i skład amunicyjny.

N a z a c h ó d o d M o z y we wszystkich odcinkach gwałtowny ogień działowy i walki granatami ręcznymi w lesie A v o c o u r t. Nasze wczorajsze nabytki na Mort Homme w ciągu nocy rozszerzyliśmy i ubezpieczyliśmy. Potwierdza się, iż straty przeciwnika są znaczne, szczególnie wskutek naszego ognia działowego. W tem miejscu jeszcze podczas ognia poddało się 2 ludzi jako reszta pozostałej przy życiu załogi rowu.

N a w s c h ó d o d M o z y, koło V a u x ogień działowy.

W dolinie W o e v r e ostrzeliwaliśmy koncentrycznie wiele punktów. Koło Eparges wysadziliśmy minę i obsadziliśmy lej. Na wschód od St. Mihiel odparliśmy oddziały wywiadowcze.

Jeden z naszych lotników strącił koło Douaumont jeden niemiecki latawiec, drugi zaś zmusił do ucieczki.

Komunikat wieczorny. W A r g o n a c h ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie urządzenia W lesie Cheppy i koło Fille Morte korzystne walki minowe. Na zachód od M o z y bardzo gwałtowne bombardowanie okolic wzgórza 304. Koło Mort Homme powstrzymaliśmy ogniem zaporowym mały atak na zdobyte przez nas onegdaj stanowiska. Na reszcie frontu oprócz walk działowych nie zaszło nic ważniejszego.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 3. maja. W odcinku T o n a l e odparliśmy małe ataki na przełęcz i nasze stanowiska w Costellacio. W odcinku L a g a r i n a przeszkadzała nasza artylerya ruchom nieprzyjacielskich pociągów i kolumn trenu. Od Adygi aż do Brenty żywy ogień działowy. Nieprzyjacielscy lotnicy, którzy przelecieli góry i starali się dostać w dolinę, zostali odpędzeni przez naszą eskadrę lotniczą. W grupie Marmolaty, na Tofano i w górnej dolinie Boite odparliśmy ataki pracownika. Nad Seczą stosunkowy spokój.

Z Turcyi.

Powstanie w Sudanie.

Konstantynopol. (B. kor.) Według wiarygodnych wiadomości ogłosił Imam Darfuru Alidinar świętą wojnę przeciw Anglikom. Ali Dinar maszeruje z wojskami i 8000 wielbłądów na północny Sudan i pędzi ostrożnie przed sobą w dzikiej ucieczce znajdujące się wojska angielskie. Ali Dinar pragnie postępować łącznie z Senusami. Zawarta w proklamacyi angielskiego naczelnego komendanta z d. 5 kwietnia wiadomość o klęsce Imama jest fałszywą. Przeciwnie, uciekli w dzikim popłochu Anglicy w kierunku Nilu i wojska Imama kontynuują pochód w kierunku północnym.

Biuletyn turecki.

Konstantyonpol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Położenie niezmienione. W przededniu poddania się Kut el Amary udało się naszemu samolotowi, którym sterował kapitan Schuetz, zestrzelić nieprzyjacielski samolot, który zdobyto. Jego kierownik zginął a obserwator wzięty do niewoli. Równocześnie zestrzelił kapitan Schuetz inny nieprzyjacielski samolot. Jadący nim odnieśli rany i zostali wzięci do niewoli.

Front kaukaski: W centrum pobiliśmy nieprzyjacielski oddział, oraz nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

Stanowisko ludów.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ zamieszcza interwiew z tureckim min. spraw zagranicznych Talaat bejem w sprawie stanowiska różnych narodowości państwa Osmanów. Grecy zachowali zupełną wierność i niczego nie podjęli przeciw bezpieczeństwu państwa. A r m e ń c z y c y są daleko mniej zaufania godni, i dlatego wyewakuowanie ich ze wschodnich wilejatów było militarną koniecznością. A r a b o w i e, wyjąwszy małej ilości zdrajców, którzy straceni zostali w Damaszku, okazali się podporą państwa, a również stanowisko żydów było znakomite.

Grecya a czwórporozumienie.

Ateny. (Tel. pryw.) Na k r e t e ń s k i c h wodach zarzuciła kotwicę francuska eskadra, która otrzymała polecenie wysadzenia na ląd przywiezionych wojsk. Według doniesień pism greckich również przed Koryntem stanęła wielka angielsko-francuska eskadra.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Nieobecność Irlandczyków.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Jednogłośne przyjęcie bilu o powszechnej służbie wojskowej w pierwszem czytaniu odbyło się w nieobecności wszystkich posłów irlandzkich. I r l a n d c z y c y, z wyjątkiem R e d m o n d a, opuścili przed głosowaniem salę, zawiadamiając jednak przedtem A s q u i t h a, iż krok ten nie oznacza wystąpienia z większości rządowej, lecz nastąpił na podstawie wewnętrznej uchwały partyi. Z innych stronnictw brakowało 87 posłów.

Drugie czytanie.

Londyn. (B. kor.) W izbie niższej w drugiem czytaniu przedłożenia o obowiązku służby wojskowej posłowie liberalni częściowo z ogólnych względów, głównie zaś ze względów gospodarczych przemawiali p r z e c i w przedłożeniu.

L l o y d G e o r g e w odpowiedzi oświadczył, że gabinet doszedł do jednomyślnej uchwały, iż żądanie rady wojskowej, by oddać w s z y s t k i c h s t o j ą c y c h d o r o z p o r z ą d z e n i a l u d z i, j e s t b e z w a r u n k o w o u p r a w n i o n e. Przewaga dobrze uzbrojonych żołnierzy jest n i e o d z o w n a dla zwycięstwa, gdyż w chwili, kiedy uzbrojenie Rosyan znacznie się poprawiło, jest ważnem, by F r a n c y a i wielka B r y t a n i a, które mogą się same postarać o swoje u z b r o j e n i e, w t y m r o k u wzięły na siebie tyle z ciężarów wojennych, ile to jest możliwe, aż R o s y a ukończy swoje zbrojenia.

Z Rumunii.

Przedłożenia wojenne.

Budapeszt. (Tel. pryw.) »Dimineata« dowiaduje się, iż parlament rumuński ma być zwołany na nadzwyczajną sesyę w czasie od 14 do 28 b. m. Na porządku dziennym ma się znaleść wiele przedłożeń natury wojskowej.

Namiestnik bar. Diller we Lwowie.

Lwów. (B. Kor.) Wczoraj o godz. 7. wieczór przybył tu samochodem z Rzeszowa namiestnik baron Diller w towarzystwie rotmistrza hr. Schafgotscha i adjutanta osobistego bar. Turkovica, oraz radcy dworu Schultisa. Jutro o godz. pół do 10 rano udzielać będzie namiestnik audyencyj. Jutro namiestnik odjeżdża.

Namiestnik przyjął wczoraj przed południem najpierw dyrektora policyi, potem komisarza rządowego, komendanta miasta jako przedstawicieli stolicy kraju, przyczem między innemi powiedział, że celem zaopatrywania kraju w środki żywności podzielony on będzie na dystrykty, z których każdy wydostawać będzie pewien kontyngent najważniejszych środków żywności. Potem nastąpiło przyjęcie naczelników władz, rady miejskiej i wielu deputacyi publicznych instytucyi i korporacyi. Przyjmując radę miejską rzekł namiestnik, między innemi, że jak długo władze będą bawiły w Białej, on w każdym miesiącu przynajmniej jeden tydzień będzie urzędował we Lwowie, póki względy wojskowe nie umożliwią powrotu władz do Lwowa. Na jutro zaproszony jest namiestnik na obiad do ks. arcybiskupa Bilczewskiego, poczem wyjedzie do Brodów. Wieczorem ma wrócić namiestnik do Lwowa w niedzielę rano wyjedzie z powrotem przez Przemyśl.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 6. maja 1916.)

Fortyfikowanie wysp alandzkich.

Sztokholm. (B. kor.) Skierowana przeciw Rosyi interpelacya profesora S t e f f e n a w sprawie fortyfikowania przez Rosyę wysp A l a n d została 77 głosami przeciw 52 przez pierwszą izbę szwedzką przyjętą.

Bułgarzy w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) M o m c z y ł o w odpowiedział na toast hr. S t u e r g k h a w języku francuskim i pił na zdrowie i siłę cesarza austryackiego, tudzież za szczęśliwe powodzenie ludów Austryi i błogosławioną działalność jego mężów stanu. Wieczorem dała Izba handlowa przyjęcie na cześć bułgarskich gości. Odjechali oni o godz. 10 w nocy do Drezna.

Podatek od tytoniu w Sejmie Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Komisya ukończyła dyskusyę generalną nad podatkiem od tytoniu, przeciw któremu głosowali postępowi, Polacy i socyaliści. Mają się odbyć konferencye między partyami celem porozumienia się co do ustaw podatkowych. W komisyi budżetowej cały dzień trwała pufna dyskusya w obecności kanclerza nad położeniem zagranicznem.

ZGŁASZAJCIE SUBSKRYPCYĘ!

na IV. austryacką pożyczkę wojenną

w formie 5½% czterdziestoletniej renty i 5½% siedmioletnich bonów kasowych.

BANK KRAJOWY PLAC SZCZEPAŃSKI. | **BANK PRZEMYSŁOWY** RÓG UL. SZEWSKIEJ. | **BANK HIPOTECZNY** RYNEK, Nr. 21. | **BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU** RYNEK, vis a vis Odwachu.

lombardują zapisy na tych samych warunkach i tesame udzielają bonifikacye, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa Pożyczkowa.

! ! ! SUBSKRYBUJMY ZATEM POŻYCZKĘ W INSTYTUCYACH KRAJOWYCH ! ! !

NASIONA

Szpinaku . . . . . po K. 11.—
Sałaty . . . . . . „ „ 60.—
Marchwi czerwonej . „ „ 57.—
Brukwi żółtej . . . . „ „ 10.—

za 1 kg. loco Lwów poleca:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

dostarcza także:

KONICZYNĘ CZERWONĄ
po K 450·—.
TYMOTKĘ
po K 150·—. 705
RAYGRAS WŁOSKI
po K 260·—.
BURAKI PASTEWNE
po K 150·—.
MARCHEW PASTEWNĄ
po K. 300—.
RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ
po K. 500—.
ŁUBIN niebieski lub żółty
po K. 65.—.
ZIEMNIAKI do sadzenia i jadalne
po K 14·50.

za 100 kg. loco magazyn Lwów. — Wysyłka natychmiastowa i tylko za gotówkę.

RUTYNOWANA : GOSPODYNI :

i dobra kucharka poszukuje zajęcia. Świadectwa na żądanie z zastrzeżeniem zwrotu nadesłe. Bliższa wiadomość w księgarni Teresy Jakubowskiej w Nowym Sączu. 585

POTRZEBNI

KASYERKA Z KAUCYĄ, KELNER, KAWIARKA.

Zgłoszenia : 669
Cukiernia Lwowska. Floryańska l. 45.

Warsztat meblowy stolarski

w Krakowie

kompletnie urządzony z wszystkimi przyborami oraz zapasowy surowych materyałów i gotowych mebli do sprzedania w całości lub częściowo, także możliwe wynajęcie lokalu. Zgłoszenia u **p. Trojanowskiego,** ul. św. Marka l. 16, Kraków. 615

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyetetyczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Znaleziono

dwa ornaty z żółtego szychu, zgubione przed dwoma laty między Krakowem a Bochnią. Wiadomość: J. D. Admin. „Głosu Narodu“. 626

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Do odbudowy i prowadzenia cegielni na prowincyi na rachunek krajowego zarządu drogowego

poszukiwany jest fachowo i praktycznie wykształcony

KIEROWNIK

Płaca miesięczna lub kombinowana z premią. Zgłoszenia pisemne z podaniem żądanego wynagrodzenia przyjmuje inż. Biernacki w krajowej inspekcyi drogowej we Lwowie (Gmach sejmowy). 700

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.

RĘKAWICZKI



skórkowe zwykłe i kozłowe (cherwaux) w uroczych barwach, niedrogo, względnie taniej niż przed wojną, poleca o ile zapas starczy

F. LUBAŃSKI
Ul. św. Anny L. 2.
(róg Rynku.)

Rękawiczki niciane i jedwabne.

Wszystkie rękawiczki daje się przymierzać.

Nadeszły!

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Sezon od 20 maja do 20 września

SOLEC

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych i lecznica fizykalno-dyetetyczna.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem lekarza specyalisty z Warszawy.

Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia, hydropatia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacyę Kielce, lub stacyę kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi udziela gratis zarząd Solca p. STOPNICA, obwód Busk. 606

Urzędnik

gospodarczy lat 36 żonaty rodowity Poznańczyk z wyższą szkołą rolniczą wolny od wojska poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje dla L. W. N. Księgarnia Podhalańska Zakopane. 656

WILLA

murowana z półmorgowym ogrodem owocowo-warzywnym, w kompleksie will, 2 km od Krakowa, do sprzedania. - Wiadomość: Kraków, Siemiradzkiego 13, parter, prawo, od godz. 12 do 1½. 657

Aktualne broszury

Dr J. S. CHOLERA . 20 h.
„ „ „ TYFUS . . 20 h.
„ „ „ Dysenterya 20 h.
„ „ „ Desinfekcya 10 h.
Dr T. Janiszewski:
Tępienie much 20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach 1 Kor. przesyła Księgarnia Podhalańska

A. Z. ZEMBATY
Zakopane. 894

: Poszukuję kupna :
rentownej

KAMIENICY

gotówka 50.000 Kor. Oferty pod »P. S.“ Administracya »Głosu Narodu«. 677

NAUKA JEZYKÓW

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

ZAKOPANE

WILLA 688

„WŁADYSŁAWKA“
KASPRUS E

do wynajęcia mieszkanie 6 pokoi, kuchnia, łazienka, telefon, wszelkie wygody. Cena przystępna.

Zgubiono

2 książeczki Banku krajowego na K 40,000 i K 221 — Uczciwy znalazca zechce zgłosić się w Krakowie w Rynku głównym w sklepie Braci Bilewskich, gdzie otrzyma wynagrodzenie 300 K. Postępowanie amortyzacyjne wdrożone. 674

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Kółko rolnicze w Modlnicy koło Krakowa

przyjmie natychmiast do sklepu

ekspedyentkę.

Zgłoszenia listowne tamże. 683

Nasiona warzywne

kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Turnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.